



TOMISŁAW GIERGIEL
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Z wybranych problemów edytorskich dokumentu lokacyjnego Sandomierza

Rekonstrukcja prawa miejscowego, ukonstytuowanego poprzez zapisanie w sandomierskim dokumencie lokacyjnym Leszka Czarnego, była przedmiotem badań Tadeusza Lalika i Feliksa Kiryka, którzy omówili zawarte w nim rozwiązania na obszernym tle osadniczym i ustrojowym miast małopolskich¹. Dokonana w 2015 r. edycja dokumentu pozwala na wiele uzupełnień i nowych odniesień². Podczas pracy nad tą edycją autorzy zmuszeni byli do rozwiązywania licznych problemów z dziedziny edytorstwa naukowego, paleografii, dyplomatyki i dziejów kancelarii, historii osadnictwa, archiwistyki, sfragistyki oraz trudności translatoryjno-filologicznych.

Zaczynając od określenia podstawy wydania należy podkreślić pozorny komfort korzystania z oryginału. Jak widać na fotografiach wykonanych przed konserwacją i po niej, przetarcia spowodowały jednak szereg przedziurawień skłaniających

¹ T. Lalik, *Sandomierz w świetle źródeł pisanych*, w: *Sandomierz: badania 1969–1973*, red. S. Tabaczyński, t. 1, Warszawa 1993, s. 66–72; idem, *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, w: *Dzieje Sandomierza*, red. H. Samsonowicz, t. 1, *Średniowiecze*, red. S. Trawkowski, Warszawa 1993, s. 99–114; F. Kiryk, *W siedemsetlecie lokacji Sandomierza*, w: *700 lat lokacji Sandomierza 1286–1986. Wystawa, Muzeum Okręgowe w Sandomierzu*, Sandomierz 1986, s. 5–7; idem, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994, s. 120.

² T. Giergiel, R. Jop, *Dokument lokacyjny Leszka Czarnego dla Sandomierza z 1286 roku*, Sandomierz 2015.

do rekonstrukcji tekstu. Wymuszało to porównanie z tekstem oblatowanym w *Metryce Koronnej*³ oraz w *Kopiarzu przywilejów miasta Sandomierza*⁴.

Należy tutaj zaakcentować, że potwierdziło się to, co stwierdził kielecki historyk Lech Stępkowski – do 1785 r. Sandomierzanie żyli w przeświadczeniu, iż Sandomierz został lokowany w roku 1236⁵. Pojawiające się wątpliwości w końcu XVIII wieku rozwiązano w ten sposób, że dyplom został w pierwszej kolejności przedstawiony do analizy Janowi Albertrandiemu, archiwście króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Swoje spostrzeżenia zanotował on na kopii, przygotowanej być może przez władze miejskie w celu jej pozostawienia ekspertowi jako materiału pogładowego. W tym odpisie znalazł się kontrowersyjny rok 1236, będący przedmiotem zainteresowania niepewnych jego poprawności rajców. Albertrandi stwierdził, że w dacie przywileju została zatarta litera „L” (rzymskie 50), znajdująca się na zgięciu pergaminu. Jego wnioski potwierdził na podstawie oryginału dyplomu biskup smoleński, a jednocześnie wybitny historyk i badacz dokumentów Adam Naruszewicz. Odnotował ten fakt w formie uwag dodatkowych, podobnie jak Albertrandi, na wspomnianej kopii (nazwijmy ją umownie kopią Naruszewicza).

Stała się ona podstawą wydania treści dokumentu sandomierskiego przez Juliana Bartoszewicza w 1858 r. w kodeksie dyplomatycznym Polski⁶ – do momentu naszego wydania cała historiografia z niego korzystała (oprócz tych, którzy mieli przywilej korzystania z oryginału). Cytowano zawsze *Kodeks*, nr 63 – zawiera on komentarz wydawców – odniesienie do kopii Naruszewicza z XVIII wieku i rozwiązanej prawidłowo datacji dokumentu sandomierskiego.

W kodeksie dokumenty uszeregowane są według dat wydania; było dla nas niespodzianką, gdy po przejrzaniu całego kodeksu okazało się, że dokument wydano tam dwa razy i opublikowano również pod numerem 15 i pod datą 1236 r., najwyraźniej nie do końca uznając datację Naruszewicza⁷. Ale też obydwa odpisy różnią się szczegółami treści, wskazując na odmienną podstawę edycji. Jest to problem godny osobnych badań.

Również zapis w kopiarzu przywilejów nie jest bezproblemowy – „L” jest wpisana jakby w puste miejsce.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Metryka Koronna, Księgi Wpisów* (Inscriptiones), edycja cyfrowa, red. S. Górzyński, t. 93, k. 318–321v.

⁴ Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu, Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, sygn. 567, s. 1–8 (*Kopiarz przywilejów miasta Sandomierza*).

⁵ L. Stępkowski, *Biskup Adam Naruszewicz o chronologii przywileju lokacji Sandomierza z 1286 roku*, „*Zeszyty Sandomierskie*”, R. 11: 2004, nr 18, s. 22.

⁶ *Kodeks dyplomatyczny Polski* (dalej: *KDP*), wyd. J. Bartoszewicz, t. III, Warszawa 1858, nr 63.

⁷ *Ibidem*, nr 15.

Analiza kopiarza przyniosła wielkie odkrycie (choć to może zabrzmieć nieskromnie), a w każdym razie przerosła nasze oczekiwania dotyczące pieczęci. W 1850 lub 1856 r. dokument został w nieznanymi okolicznościach wyniesiony z ratusza przez „pewnego lubownika starożytności”, jak o nim napisał ks. Melchior Buliński⁸, następnie odnalazł się w archiwum kapituły, ale bez pieczęci – skazani więc jesteśmy na badania jej odrysów i analogie. W kopiarzu odnaleźliśmy jedyny odrys *contrasigillum* – odwrocia pieczęci, która niegdyś wisiała przy dokumencie – z wizerunkiem władcy⁹.

Pieczęć ta doczekała się w historiografii własnej legendy, znana była z rysunku w książce Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego *Starożytna Polska*¹⁰, i uznawana jest za najwcześniejsze odwzorowanie polskiej pieczęci miejskiej. Odnajdując przedstawienie jej odwrocia, dotknęliśmy podwalin polskiej sfragistyki – można powiedzieć, że na takie odkrycia badacz czeka całe życie... (w Ossolineum jest inna wersja kopiarza, w której nie ma tych rysunków). Próbując szukać archotypu dla tego odrysu uznaliśmy, że najbliższa analogia jest do pieczęci książęcej Kingi¹¹. Przedstawia ona ukoronowaną Marię na tronie z błogosławiącym Dzieciątkiem, pod łukiem gotyckim, wspartym na wyrazistych kolumnach i wykończonym trzema szczytami. Przed nimi klęczy postać kobiety, nad którą „anioł skrzydlaty spuszcza nad jej głową gwiazdę na obłoczku”¹². Podobizny pieczęci Kingi oraz ich opisy dokonane przez dziewiętnastowiecznych wydawców stwarzają możliwość przyjęcia tego *sigillum* za wspólne źródło (archetyp) zarówno pierwszego, jak i drugiego odrysu – zakładając, że zabytek ten był zniszczony, a rysownicy starali się na swój sposób odczytać zatartą scenę i w konsekwencji odmiennie ją rozpoznać. Biorąc pod uwagę ten domysł, można przyjąć, że ukazana na pieczęci Kingi ukoronowana i tronująca Maria, w kopiarzu przywilejów została wyobrażona jako władca w majestacie, bez Dzieciątka, którego postać odczytano jako dużych rozmiarów berło. Charakterystyczny jest również wysoki zapleczek tronu i jego wydłużone szczyty, dochodzące aż do górnej krawędzi pola pieczęci, tak jak „wieżyczki” gotyckiego łuku na pieczęci książęcej (znajdujące się już w otoku). Podobne konotacje widzimy również na odrysie w *Starożytnej Polsce*, gdzie scena błogosławieństwa mogła zostać odczytana jako Zwiastowanie, wpisane w ramę (odpowiadającą kolumnom na

⁸ M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 44.

⁹ T. Giergiel, R. Jop, *Dokument lokacyjny...*, s. 27.

¹⁰ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, T. 2, Cz. 1, Warszawa 1844, s. 269 i przypis na s. 271.

¹¹ T. Giergiel, R. Jop, *Dokument lokacyjny...*, s. 33–34.

¹² T. Żebrawski, *O pieczęciach dawnej Polski i Litwy*, Kraków 1865, s. 26, tabl. 4, nr 13; B. Kowalska, *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*, Kraków 2008, s. 77, 125–126.

pieczęci Kingi), z równie wyniosłymi trzema wieżyczkami. Anioł na tym rysunku przyjął zredukowany kształt niedużego obłoku¹³.

Na kolejnym etapie pracy wystąpiły problemy paleograficzne. Choć dokument spisany jest gotyckim pismem kancelaryjnym o dukcie drobnym, zwartym i kaligraficznym, bez wielkich odstępów, a nawet inicjału na początku inwokacji, z uwagi na dużą zawartość tekstu, to analiza pewnych jego partii ujawniła kwestie, które nie cieszyły się dotąd większą uwagą historiografii. Za dowód można podać wtrącenie do łacińskiej przecież treści dokumentu słowa *kutlere*, co można odczytać również *kutleve* – na określenie rzeźni (zapewne wymowa brzmiała *kutleve*), pochodzącego od niemieckiego *Kutlof*. Mówi to o obecności żywiołu niemieckiego w mieście, do którego m.in. skierowane były zapisy dokumentu. Określenie to jest obecne również w innych dokumentach lokacyjnych, np. w lubelskim, ale w Sandomierzu wystąpiło najwcześniej.

Najwięcej pracy przysporzył jeden ze skrótów (il. 7), w dotychczasowych edycjach rozwiązywany jako: *-seum*¹⁴; *vero*¹⁵; *6*¹⁶; *videlicet*¹⁷; *scilicet*¹⁸. W naszej edycji przyjęliśmy *igitur*¹⁹.

Wśród formuł dyplomatycznych znajdziemy zarówno te wypracowane w kancelarii księcia (intytulacja, promulgacja, testacja), jak też zaadoptowane do formularza wystawianych przez niego dokumentów, a stosowane u jego poprzednika, Bolesława Wstydlivego (inwokacja). Ponadto, według Zygmunta Mazura, ciekawym przykładem jest arena przywileju sandomierskiego, którą skompilowano

¹³ Identyfikację odnalezionego odrysu jako pieczęci księżnej Kingi wsparli ostatnio: P. Okniński, *Główne etapy formowania się miasta lokacyjnego w Sandomierzu w XIII-XIV wieku*, „Roczniki Historyczne”, R. 82: 2016, s. 89–90, oraz P. Stróżyk, *Raz jeszcze o pieczęci wielkiej miasta Sandomierza*, „Roczniki Historyczne”, R. 83: 2017, s. 115. Inaczej tę sprawę przedstawia H. Seroka, *Herby miasta królewskiego Sandomierza*, Sandomierz 2016, s. 8–10, który na podstawie badań nad różnymi formami przekazu pieczęci użytej w formie *contrasigillum* w momencie lokacji miasta, rehabilituje lekceważoną koncepcję mówiącą o tym znaku jako pierwszej pieczęci miasta Sandomierza. Ożywiona w ostatnich latach dyskusja nad repertuarem najstarszych symboli gminy zachęcać powinna do rekapitulacji naszej wiedzy w tym zakresie.

¹⁴ J.N. Chądzyński, *Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi sandomierskiej leżących*, t. 1, Warszawa 1855, s. 67–74.

¹⁵ *KDP*, s. 29.

¹⁶ *Ibidem*, s. 146.

¹⁷ M. Buliński, *Monografia...*, s. 33–44.

¹⁸ *Diplomata Regum Poloniae et privilegia cardinalium polonorum a saeculo XIII usque ad saeculum XVI in chartis pergamineis scripta et in Archivo Capituli Sandomiriensis conservata*, wyd. J. Wiśniewski, [s. l. et an.], imprimitur 1928.

¹⁹ T. Giergiel, R. Jop, *Dokument lokacyjny...*, s. 52.

specjalnie na okoliczność jego powstania²⁰. Jedną z trudniejszych do analizy formuł dokumentu jest intytulacja. Kancelaria Leszka stosowała 16 odmian tego elementu treści dyplomu. Omawiana jego część brzmi: *Lezstco Dei gracia dux Cracouie, Sandomirie et Syraziensis*, co należy przetłumaczyć jako: [Niech dowiedzą się przeto wszyscy, teraz i w przyszłości, że my,] Leszek, z Bożej łaski książę Krakowa, Sandomierza i sieradzki.

Nowa edycja pozwala na odniesienie się do ewentualnej relokacji miasta. Najczęściej w omawianej sprawie podnoszone są argumenty oparte na wzmiankowanej w dokumencie Leszka Czarnego dla dominikanów sandomierskich z 1286 r. translacji miasta (*antequam Civitatis Sandomiriensis [...] fuisset translata et collocata*), zazwyczaj cytowanego w literaturze niedokładnie²¹. Kolejnego dowodu dostarczają zapisane w dokumencie lokacyjnym z 1286 r. klauzule unieważniające, umieszczone tam na wypadek odnalezienia wcześniejszych przywilejów miejskich. Są one jednak częstym elementem treści przywilejów z tego czasu i nie muszą odnosić się do konkretnej akcji prawnej²². Chodziło tu raczej o anulowanie ewentualnych postanowień z wcześniejszych dokumentów dotyczących Sandomierza, aby wyeliminować konkurencję, zapewniając sobie i głównemu wykonawcy lokacji w 1286 r. – Witkonowi – udział w zyskach z wszelkiego rodzaju działalności gospodarczej prowadzonej na terenie miasta. Bardziej przekonującą przesłanką za poglądem o decyzji organizującej osadnictwo w pierwszej połowie XIII wieku jest wymowa źródeł archeologicznych, które wskazują na dość regularną zabudowę Wzgórz Staromiejskich. Nie pociąga to w każdym razie za sobą pewności o znamionach samorządności tego ośrodka.

Kres najstarszej osadzie wczesnomiejskiej zadały tragiczne w skutkach napały plemion wschodnich: Mongołów i Tatarów, a zwłaszcza najazd mający miejsce na przełomie lat 1259 i 1260, zakończony zniszczeniem miasta, rzezią mieszkańców i zagładą konwentu dominikańskiego. Miało to decydujący wpływ na decyzję o lokacji, której, jak się dowiadujemy z treści naszego dokumentu, powinien był dokonać Bolesław Wstydlivy, lecz „zaniedbał tego i nie zatroszczył się o odbudowę spustoszonego miasta”, co skwapliwie odnotował w swoim przywileju Leszek Czarny. Działania podjęte przez księcia zakończyły się sukcesem. Lokacja miasta w oparciu o prawo magdeburskie na Wzgórzach Miejskim, czyli w rejonie dzisiejszej Starówki, stała się faktem w 1286 r. Odtąd osada na Wzgórzach Staromiejskich

²⁰ Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975.

²¹ Idem, *Dwa dokumenty Leszka Czarnego dla dominikanów sandomierskich*, „Studia Historyczne”, R. 12: 1969, z. 4, s. 607 [aneks źródłowy].

²² F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 120; J. Krzyżanowski, *Polityka miejska Bolesława Wstydliviego*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 390–391.

pełniła rolę przedmieścia – znalazło się ono poza murami miasta lokowanego. Tworzy to kolejne argumenty dla badaczy, którzy wolą mówić o „relokacji”, zresztą jedynej znanej w ziemi małopolskiej do końca XIV wieku²³.

Podsumowując stan badań w omawianej sprawie, należy stwierdzić, że teza o „ostatecznej” lub „ponownej” lokacji przeprowadzonej przez Leszka Czarnego jest w historiografii powszechna, lecz na tym etapie badań niemożliwa do udowodnienia. Czym innym jest przyznanie racji opinii o funkcjonowaniu na Wzgórzach Staromiejskich przedlokacyjnego organizmu o cechach miasta, być może z elementami własnych instytucji ustrojowych²⁴.

Edycja przyniosła dylematy dotyczące określenia formy prawnej dokumentu, nazywanego czasem przywilejem lokacyjnym. W węższym znaczeniu był to przywilej, którego odbiorcą była osoba prywatna, Witkon (Witek), być może pochodzący z Czech, mieszczanin i żupnik krakowski, osoba wielce zasłużona dla księcia. Niemniej dyplom ten wydano w sprawie publicznoprawnej i można go uznać za przykład środka wykonywania władzy książęcej. Co prawda Witkon otrzymał prawo lokowania Sandomierza i sprowadzania do niego ludzi różnych narodowości, lecz wprowadzona w życie zasada samorządności, z założenia realizowana była również po ustaniu władzy wójtowskiej zasadzcy i jego dziedziców. Ponadto podkreślono w treści dokumentu szerszy krąg jego beneficjentów („Miastu naszemu Sandomierzowi nadajemy...”), dlatego akt należy uważać za wydany dla całej społeczności miasta, co podkreśliliśmy w tytule niniejszej publikacji. Książę ustanawiał Witkona dziedzicznym wójtem, nadając mu szerokie uposażenie oraz różne przywileje i udogodnienia. Do urzędu wójtowskiego przynależało osiem łąnów ziemi i dochody z pobieranego od mieszczan czynszu i kar sądowych. W zamian za to wójt zobowiązywał się wystawiać na wyprawy wojenne księcia oddział kuszników, a także rozsądzać wszystkie sporne sprawy, jakie zaistniałyby pomiędzy mieszkańcami, łącznie ze stosowaniem sądów bożych.

Procesy urbanizacyjne w Małopolsce były w tym czasie zaawansowane. W księstwie sandomierskim lokowano już wcześniej szereg miast, jak Koprzywnicę,

²³ S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV–XV wieku*, Wrocław 1971.

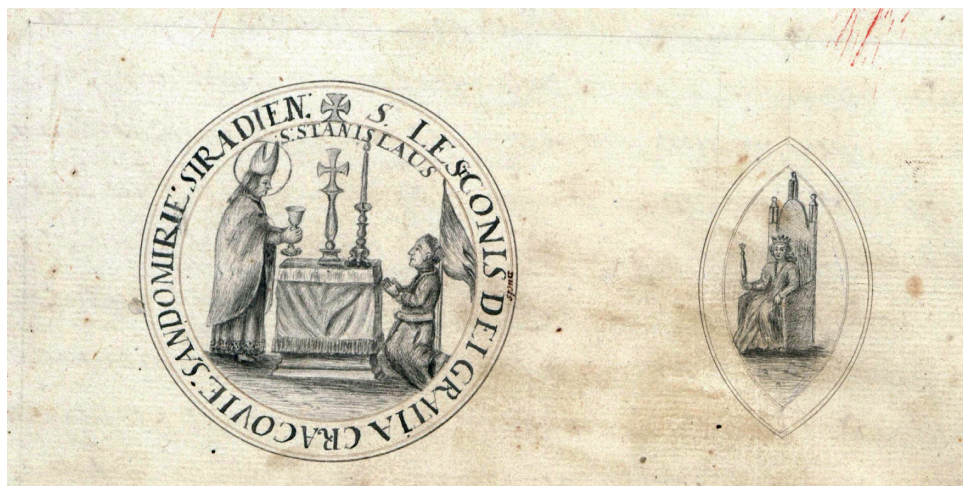
²⁴ Tak też wypowiedział się ostatnio P. Okniński, *Główne etapy...*, s. 83, zwracając uwagę na możliwość wystąpienia w Sandomierzu przed rokiem 1243 sołtysa gminy niemieckich kupców, mimo pochodzenia tej informacji z fałszywego źródła. Przesłanka ta skłania badacza do dopatrywania się w Sandomierzu funkcjonowania organizacji obdarzonej immunitetem prawnym gminy kupieckiej. Warto tutaj wspomnieć o nowej książce tego autora, przynoszącej szereg ważnych analogii i nowych ustaleń: P. Okniński, *Narodziny miasta komunalnego. Struktury ustrojowe, ramy przestrzenne i podstawy gospodarcze Krakowa w XIII wieku*, Warszawa 2018.

Opatów, Połaniec czy Zawichost, jednak ich dokumenty lokacyjne nie przetrwały w postaci oryginalnej. Inaczej sprawy potoczyły się w stolicy księstwa. Sandomierski dokument lokacyjny zachował się do dziś i jest dużym ewenementem dyplomatycznym. Zupełną rzadkością jest także fakt przechowywania aktu tej wagi przez 725 lat w tym samym miejscu. Wynikało to z dużej zapobiegliwości posiadaczy dokumentu, choć można tu mówić też o dużym szczęściu. Ze spuścizny kancelaryjnej Leszka Czarnego, czyli 61 wystawionych przezeń dokumentów, zachowały się w oryginale tylko 24 pergaminy.

Przedstawione problemy edytorskie wpłynąć mogą na pełniejszą rekonstrukcję procesu lokacji, a ich właściwe rozwiązanie przybliży nas do tej rekonstrukcji.



1. Wzgórze Miejskie w Sandomierzu – miejsce lokacji miasta w 1286 r. Fot. M. Stokłosa.



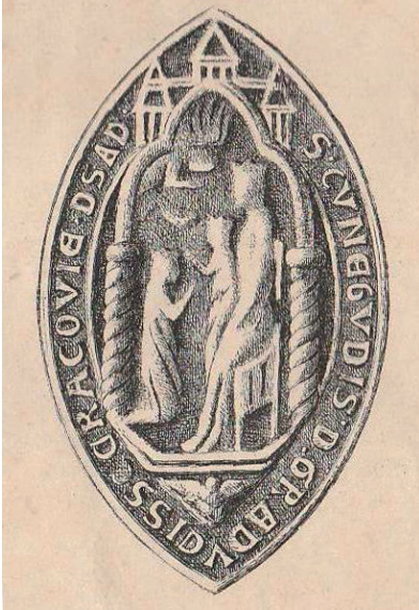
3. Odrys pieczęci z dokumentu lokacyjnego Sandomierza. *Kopiarz przywilejów miasta Sandomierza*, Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu, Archiwum Kapituły Kolegiackiej i Katedralnej w Sandomierzu, rkps 567, s. 8.



4. Odrys *contrasigillum* wyciśniętego na odwrociu pieczęci Leszka Czarnego, według: M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, T. 2, Cz. 1, Warszawa 1844, s. 269.



5. Pieczęć księżnej Kingi z lat 1262–1278, wg: T. Żebrawski, *O pieczęciach dawnej Polski i Litwy*, Kraków 1865, tabl. 4, nr 13.



6. Pieczęć księżnej Kingi z lat 1262–1278, wg: S. Morawski, *Sądcczyzna*, Kraków 1863, strona przytytułowa.

ocurrente necessitate et dum opus fuit exerceri
uat de iure consueto Cum aut causa ad magis qui tunc
m addim promittentes aduocato hereditario et sine iusti
uano occupabit septim § denarium opdo licet vend
est apud Statum insup impredicta ciuitate sandor
nobis et nris successoribus mittendo ad expeditioes quib
per ius theutoniu simul cum aduocato sine iugitus abs
y emiserit in posterum a paliquem ostensum fuit quous
quod hoc idem priuilegium nullius sit vigoris et a iure

7. Fragment dokumentu lokacyjnego z zaznaczonym skrótem.